

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Stare Miasto, ulica Grodzka 28, więzienie na Zamku, więźniowie, drewniaki

Stare Miasto w powojennym Lublinie

Moje złe wspomnienia ze Starego Miasta są z [19]51 roku, to była taka przymusowa zmiana mieszkania, wymuszona na mojej ciotce, mieszkanie zresztą w okropnych warunkach, [to była] Grodzka 28. W ogóle całe to otoczenie, ludzie, którzy tam mieszkali, sława tego Starego Miasta była przecież straszna, ja się tam bałam śmiertelnie. Ja już wtedy pracowałam w Puławach, ale jak przyjeżdżałam na sobotę, niedzielę, to ja się śmiertelnie bałam, wchodząc za Bramę Krakowską, a ja w zasadzie nie znam uczucia strachu, ja mam defekt psychiczny, bo ja nie znam uczucia strachu. Tam było niebezpiecznie po prostu, ciągle napady, słyszało się na ulicy jakieś wrzaski o pomoc, o ratunek, krzyki. Tak że tam się ciągle coś takiego działo.

Dodatkowa atmosfera to było to, że wtedy jeszcze było więzienie na Zamku i wczesnym rankiem grupy więźniów prowadzono do jakichś prac, więc pod naszymi oknami, przez tę Bramę Grodzką i ten łomot tych drewniaków więziennych, i później po południu znowu ich z powrotem na Zamek prowadzili, znowu łomot tych drewniaków. Ja zresztą od czasu okupacji, kiedy nie miałam butów i chodziłam w drewniakach i później właśnie te drewniaki [słyszałam], mam awersję do drewniaków. Ja jak jestem w szpitalu i nosi lekarz drewniaki, to ja dostaję gęsiej skórki do tej pory, słysząc łomot drewniaków o posadzkę. Ciotka tam zamieszkała od jesieni i te ranki takie ciemne, noc i właśnie ten łomot iluś dziesiątków nóg o ten bruk. Ja to słyszę do tej pory.

W lecie to oni byli w pasiakach. A zimą czy jesienią były ciemności, to tam niewiele było widać, pewnie w jakich drelichach byli, nie wiem w czym. Oni chyba w różnych miejscach pracowali, bo nieraz jak się jechało koleją, było widać, że jacyś więźniowie pracują przy torach kolejowych, wtedy więźniowie byli przy tych robotach różnych publicznych zatrudniani, przy budowach dróg, na jakichś budowach fabryk, powiedzmy. Ja wtedy jeżeli jeździłam do Puław, no to przecież pociągiem, bo autobusy jeszcze nie istniały. Nieraz się widziało właśnie więźniów na nasypach

kolejowych. Tak że właśnie jeszcze i to tak potęguje moją niechęć do Starego Miasta.

Data i miejsce nagrania	01-12-2005, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"